

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 3 listopada 2017 r. Sąd Rejonowy w Łęczycy oddalił powództwo R. Ł., E. Ł., K. Ł. i S. Ł. o zadośćuczynienie oraz nie obciążył powodów kosztami procesu.

Sąd Rejonowy ustalił, że w dniu 23 marca 2014r., około godziny 2:30, M. F. poruszał się po drodze krajowej nr (...), w kierunku z O. do Ł., samochodem osobowym marki B. o nr rej. (...). Samochód poruszał się z prędkością około 97 km/h. Warunki atmosferyczne były dobre, droga była prosta, nawierzchnia asfaltowa była sucha. W miejscowości B., gm. Ł., na obszarze niezabudowanym, na wysokości stacji paliw (...), w miejscu niedozwolonym, tuż przed nadjeżdżający samochód osobowy, z lewej strony drogi na prawą, wybiegł M. T.. Kierujący samochodem osobowym wykonał skręt kierownicą w lewą stronę. Podjęty manewr obrony był bezskuteczny i doszło do potrącenia pieszego. Na skutek wypadku drogowego M. T. doznał wielonarządowych obrażeń, w tym ciężkich obrażeń głowy, szyi i tułowia. Obrażenia te skutkowały natychmiastowym zgonem na miejscu zdarzenia.

Biegły sądowy z zakresu medycyny sądowej podkreślił, iż z praktyki sądowo – lekarskiej, wiadome jest, że pieszy potrącony przez samochód poruszający się z prędkością na poziomie około 63 – 65 km/h doznaje tak poważnych obrażeń, iż prawdopodobieństwo skutku śmiertelnego oscyluje w granicach 100%.

W chwili zdarzenia pieszy M. T. był nietrzeźwy, w jego krwi stwierdzono 1,51 promila alkoholu. W miejscu zdarzenia obowiązywała dopuszczalna prędkość 90 km/h.

Prokurator Rejonowy w Łęczycy umorzył śledztwo w sprawie zaistniałego wypadku drogowego, wobec braku znamion czynu zabronionego, uznając, iż sprawcą zdarzenia drogowego był pieszy M. T..

Kierujący samochodem marki B. o nr rej. (...), w dacie zderzenia, posiadał wykupioną polisę OC w (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W..

Nagła śmierć M. T. zarówno u jego matki E. Ł., jak i ojczyma R. Ł., wpłynęła na zaburzenia stanu psychicznego, wystąpiły u nich zaburzenia natury emocjonalnej tj. poczucie ustki, straty, osamotnienia, poczucia krzywdy, żalu, lęki, zamartwianie się. Trudności w radzeniu sobie z przykrymi emocjami. U E. Ł., w związku z tragiczną śmiercią syna wystąpiły zaburzenia stresowe o charakterze pourazowym. Powódka nadal zażywa leki uspakajające, nie radzi sobie między innymi z lękiem, który przenosi na dzieci. E. Ł. wymaga konsultacji psychiatrycznej, gdyż cały czas jest w okresie żałoby.

Po śmierci brata u K. Ł. i S. Ł. wystąpiły zaburzenia stresowe o charakterze pourazowym tj. zmiany natury emocjonalnej głównie lęki, poczucie osamotnienia, obniżenie poczucia bezpieczeństwa, poczucie krzywdy, żalu.

W dniu 24 kwietnia 2014r. powodowie wystąpili do pozwanego o wypłatę zadośćuczynienia za ból i cierpienie w związku ze śmiercią M. T. w wysokości 70.000zł na rzecz E. Ł. i w kwocie po 50.000zł na rzecz R. Ł., K. Ł. i S. Ł..

Pismem z dnia 1 września 2014r. (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. odmówił powodom wypłaty zadośćuczynienia z uwagi na brak podstaw do przyjęcia odpowiedzialności za skutki wypadku komunikacyjnego z dnia 23 marca 2014r., w wyniku którego śmierć poniósł M. T..

Przy tak dokonanych ustaleniach faktycznych, Sąd Rejonowy uznał, że powództwo podlega oddaleniu.

Sąd I instancji wskazał, że w niniejszej sprawie zasada odpowiedzialności pozwanego oparta jest na umowie ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej - art. 822 § 1 k.c., przepisie art. 436§1 k.c. i przepisach ustawy z dnia 22 maja 2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych (tj. Dz. U. z 2016r., poz. 2060).

Stosownie do treści art. 822§1 k.c. w wyniku zawarcia ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo osoba na rzecz, której została zawarta umowa ubezpieczenia.

Stosownie do art. 436§1 k.c. odpowiedzialność przewidzianą w artykule poprzedzającym ponosi również samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody. Jednakże gdy posiadacz samoistny oddał środek komunikacji w posiadanie zależne, odpowiedzialność ponosi posiadacz zależny.

W art. 436 k.c. zawarto odesłanie od odpowiedzialności przewidzianej w art. 435 k.c. w odniesieniu do samoistnego posiadacza mechanicznego środka komunikacji wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody. Z zestawienia wspomnianych przepisów wynika, że art. 436§1 k.c. wyraża normę prawną, według której samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch środka komunikacji, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Jednakże gdy posiadacz samoistny oddał środek komunikacji w posiadanie zależne, odpowiedzialność ponosi posiadacz zależny.

Posiadacz pojazdu odpowiadający na zasadzie ryzyka nie może uwolnić się od odpowiedzialności w drodze ekskulpacji, wykazując np., iż prowadząc pojazd przestrzegał przepisów ruchu drogowego i przyjmowanych w danych warunkach zasad ostrożności, czy też że pojazd w czasie wypadku prowadziła inna osoba. Uchylenie odpowiedzialności powoduje jedynie egzoneracja, tzn. wykazanie, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej, wyłącznej winy poszkodowanego lub wyłącznej winy osoby trzeciej, za którą posiadacz nie ponosi odpowiedzialności.

Wyłączna wina w spowodowaniu szkody, przewidziana w art. 436§1 k.c., występuje wtedy, gdy zawinione działanie poszkodowanego było jedyną przyczyną wypadku. Tylko taki wyłączny związek między zawinionym działaniem poszkodowanego, a szkodą zwalnia od odpowiedzialności posiadacza pojazdu mechanicznego poruszanego za pomocą sił przyrody (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 kwietnia 2005r., II CK 572/04, Legalis nr 242569).

Ugruntowany w orzecznictwie jest pogląd, iż odpowiedzialność na zasadzie ryzyka nie może iść tak daleko, aby można było ją wiązać z każdym ruchem pojazdu mechanicznego przy pominięciu przyczynowości w rozumieniu art. 361 k.c. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 grudnia 1981r., IV CR 465/81, OSNC 1982/5-6/88; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 2001r., IV CKN 243/00, Legalis nr 277970; wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 3 lipca 2015r., I ACa 120/15, Legalis nr 1337682).

Sąd podziela pogląd przedstawiony przez biegłego sądowego z zakresu kryminalistycznej rekonstrukcji wypadków drogowych R. T., który w kategorię przyczyną stwierdził, iż jedyną i zasadniczą przyczyną wypadku drogowego, który miał miejsce w dniu 23 marca 2014r., około godziny 2:30, w miejscowości B., było nieprawidłowe zachowanie pieszego M. T., który nie zachował szczególnej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającemu samochodowi marki B.. Poruszanie się po jezdni w ciemnym ubiorze, brak elementów odblaskowych w porze nocnej, stan nietrzeźwości, to główne przyczyny potrącenia pieszego ze skutkiem śmiertelnym.

Kierujący pojazdem marki B. nie przyczynił się w żadnym stopniu do potrącenia pieszego. Wprawdzie w miejscu zdarzenia obowiązywała prędkość 90km/h, a kierujący samochodem osobowym w chwili zdarzenia przekroczył dopuszczalną prędkość poruszając się około 97 km/h, jednakże, jak podkreślił biegły R. T. w ustnej uzupełniającej opinii okoliczność powyższa nie miała znaczenia, gdyż gdyby kierujący samochodem osobowym poruszał się z prędkością około 80 km/h również nie uniknąłby potrącenia pieszego, który gwałtownie i niespodziewanie wtargnął na jego pas ruchu. Przekroczenie przez kierującego B. dopuszczalnej prędkości o około 7 km/h, nie miało w konkretnym zdarzeniu wpływu, a więc i związku przyczynowego z zaistniałym wypadkiem. Kierowca samochodu osobowego nie mógł uniknąć zderzenia z pieszym, który znalazł się nagle na jezdni tuż przed nadjeżdżającym z przeciwną stroną pojazdem. To pieszy M. T. naruszył podstawowe zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego i wymuszając pierwszeństwo, wtargnął pod pojazd. Gdyby M. F. jechał z prędkością około 63-65 km/h miałby teoretyczną szansę

zatrzymania pojazdu przed pieszym. W tym miejscu należy przywołać opinię biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej W. K., który stwierdził, iż potrącenie pieszego przez samochód poruszający się z prędkością 63-65 km/h, prawie w 100% kończy się śmiercią pieszego. Tak więc gdyby w chwili uderzenia w pieszego samochód B. poruszałby się z prędkością 63-65 km/h, to i tak M. T. poniósłby śmierć.

Sąd Rejonowy stwierdził zatem, że wyłączną przyczyną wypadku drogowego było niewłaściwe zachowanie pieszego, który nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo poruszającemu się samochodowi osobowemu. M. T. przebiegając przez jezdnię poza przejściem dla pieszych, nie korzystał z pierwszeństwa przed pojazdami, zgodnie z przepisami obowiązany był ustąpić pierwszeństwa samochodowi B.. Nadjeżdżającego pojazdu z włączonymi światłami nie zasłaniała żadna przeszkoda, zatem pieszy przy zachowaniu wymaganej szczególnej ostrożności w trakcie przekraczania jezdni miał możliwość właściwej oceny sytuacji na drodze i zaniechania wbiegnięcia na tor jazdy samochodu i w konsekwencji uniknięcia wypadku. Gdyby M. T. zachował się zgodnie z obowiązującymi przepisami i ustąpiłby pierwszeństwa prawidłowo poruszającemu się samochodowi osobowemu, do wypadku by nie doszło. W związku z powyższym Sąd Rejonowy stwierdził, iż to nieprawidłowe zachowanie pieszego była wyłączną przyczyną wypadku drogowego, w którym śmierć poniósł M. T..

Powyzsza teza znajduje zdaniem Sądu I instancji potwierdzenie w ustaleniach prowadzonego postępowania karnego, w którym przyjęto, iż sprawcą zdarzenia drogowego, w którym śmierć poniósł M. T. był także M. T., wobec czego prowadzone śledztwo zostało umorzone. Ustalenia postanowienia prokuratora w przedmiocie umorzenia śledztwa nie wiążą sądu cywilnego z mocy art. 11 k.p.c., jednakże przedmiotowe postanowienie posiada moc dowodu z dokumentu urzędowego.

Reasumując Sąd Rejonowy stwierdził, że do potrącenia pieszego doszło z wyłącznej winy M. T.. Kierującemu samochodem osobowym M. F. nie można, w okolicznościach rozpoznawanej sprawy, postawić zarzutu kierowania pojazdem z prędkością, która może być uznana za niebezpieczną. Przyjęcie tej tezy oznaczałoby, że kierowca, prowadząc pojazd w porze nocnej, na światłach mijania, biorąc pod uwagę, iż może na drodze znaleźć się przeszkoda nie oświetlona lub pieszy, musiałby poruszać się z szybkością 30-50 km/godz. Takie wymagania można postawić kierowcy prowadzącemu pojazd w terenie zabudowanym, gdyż w takim terenie kierowca musi się liczyć z możliwością pojawienia się na jezdni przeszkody nieoświetlonej lub nieprawidłowo poruszającego się pieszego. Nie jest to zaś możliwe przy poruszaniu się w terenie niezabudowanym i nie oświetlonym. Z przyjętej powszechnie zasady ograniczonego zaufania kierowcy w stosunku do innych uczestników ruchu drogowego nie można wyprowadzić wniosku, że kierowca pojazdu poruszanego za pomocą sił przyrody, jadąc w terenie niezabudowanym w porze nocnej musiał się liczyć z możliwością pojawienia się na drodze przeszkody nieoświetlonej, a w konsekwencji tego prowadzić pojazd z taką szybkością, aby mógł on zatrzymać pojazd w każdej chwili przed taką przeszkodą (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 kwietnia 1986r., III CRN 57/86, OSNCP 1987/8/117).

Mając na uwadze przedstawione powyżej okoliczności, Sąd Rejonowy uznał, iż skoro wyłączną przyczyną wypadku jakiemu uległ M. T., była podjęta przez niego próba rażąco nieprawidłowego przejścia przez jezdnię, to wystąpiła okoliczność egzoneracyjna – **wyłączna wina uszkodzanego**, która z mocy art. 436§1 k.c. wyłączyła odpowiedzialność, na zasadzie ryzyka, ponoszoną przez samoistnego posiadacza za szkodę powstałą w związku z ruchem należącego do niego pojazdu marki B. o nr rej. (...), a w konsekwencji pozwanego. Dlatego też, na podstawie art. 436§1 k.c., Sąd Rejonowy oddalił powództwo.

Apelację od wyroku Sądu Rejonowego wnieśli powodowie, zaskarżając wyrok w całości i zarzucając mu:

1. naruszenie przepisów postępowania, a mianowicie art. 227 k.p.c. w zw. z art. 217 § 1 k.p.c. w zw. z art. 232 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez niezasadne oddalenie wniosków dowodowych strony powodowej o dopuszczenie dowodu z opinii uzupełniającej biegłego z zakresu medycyny sądowej oraz o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych;

2. naruszenie przepisów postępowania, a mianowicie art. 232 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę dowodów, polegającą na uznaniu, że wyłączną winę za spowodowanie wypadku ponosi M. T.;
3. naruszenie przepisów postępowania, a mianowicie art. 232 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego, polegającą na niewzięciu pod uwagę, że kierujący pojazdem winien był uważnie obserwować drogę i użyć wszelkich środków by zachować jak najlepszą widoczność, w tym świateł drogowych;
4. naruszenie przepisów postępowania, a mianowicie art. 232 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego, polegającą na pominięciu wniosku biegłego, który wskazuje, że przyczynami wypadku było również odwołanie ograniczenia prędkości do 70 km/h oraz brak sprawnego oświetlenia w rejonie stacji;
5. naruszenie prawa materialnego, a mianowicie art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 19 ust. 1 ustawy prawo o ruchu drogowym w zw. z art. 51 ust. 3 ustawy prawo o ruchu drogowym poprzez ich błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że wyłączną winę za spowodowanie szkody ponosi poszkodowany.

Skarżący wnosił ponadto o przeprowadzenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, a nadto o przeprowadzenie dowodu z pisemnej uzupełniającej opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej. W oparciu o powyższe zarzuty skarżący wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku przez uwzględnienie powództwa.

Pozwany wnosił o oddalenie apelacji (protokół rozprawy k. 349).

Sąd Okręgowy dodatkowo ustalił, co następuje:

Współprzyczyną zaistnienia wypadku była zła widoczność spowodowana ciemnością i brakiem sprawnego oświetlenia drogi w miejscu zdarzenia.

Dowód: opinia biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych k. 135, 219

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest częściowo zasadna.

Na wstępie koniecznym jest odniesienie się do sformułowanych przez skarżącego zarzutów naruszenia prawa procesowego. Wnioski w tym zakresie z istoty swej determinują rozważania co do kwestii związanych z zastosowaniem prawa materialnego. Jak stanowi art. 233 § 1 k.p.c., Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena wiarygodności mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona.

Skarżący w pierwszej kolejności wnosili o uzupełnienie postępowania dowodowego przez Sąd II instancji, poprzez przeprowadzenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków, jak również przez dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej. Pierwszy ze wskazanych wniosków związany

był z podnoszonymi zarzutami dotyczącymi braku bezstronności biegłego. Wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego bezzasadny był z dwóch przyczyn. Po pierwsze, przypomnieć należy, że po złożeniu przez biegłego opinii pisemnej, powodowie wnosili o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego, a na wypadek nieuwzględnienia tego wniosku – o dopuszczenie dowodu z opinii uzupełniającej (k. 200 - 201). Sąd Rejonowy przeprowadził dowód z ustnej opinii uzupełniającej (k. 217 – 219), nie przeprowadzając dowodu z opinii innego biegłego. Pełnomocnik powodów nie zgłaszał w tym zakresie zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c., zaś bezpośrednio przed zamknięciem rozprawy oświadczył, że nie zgłasza wniosków dowodowych (k. 302). Zgodnie z dyspozycją art. 162 k.p.c. stronie, która zastrzeżenia nie zgłosiła, nie przysługuje prawo powoływania się na takie uchybienia w dalszym toku postępowania. Z tego też względu nie było podstaw do uwzględnienia wniosku. Niezależnie jednak od powyższego, dopuszczanie dowodu z kolejnej opinii byłoby zbędne, albowiem Sąd Okręgowy uzupełnił na podstawie pierwotnej opinii ustalenia poczynione przez Sąd Rejonowy, co dało podstawę do odmiennej oceny prawnej zaistniałego stanu faktycznego.

Odnośnie do dowodu z uzupełniającej opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, należy analogicznie wskazać, że pełnomocnik skarżących nie składał zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c., co wyłącza możliwość powoływania się na tę kwestię w toku postępowania. Nadto, w ocenie Sądu Okręgowego od samego początku błędna była zakreślona biegłemu teza dowodowa. Teza ta dotyczyła obrażeń powstających przy prędkości kolizyjnej 63-65 km/h (k. 221). Tymczasem biegły z zakresu rekonstrukcji wypadków wskazywał na taką prędkość jako prędkość bezpieczną, to jest taką, która pozwoliłaby na zatrzymanie pojazdu i uniknięcie zdarzenia (k. 219). Innymi słowy, gdyby kierujący utrzymywał taką prędkość, do zdarzenia prawdopodobnie w ogóle by nie doszło, a nawet gdyby podjęty manewr hamowania nie okazał się całkowicie skuteczny, niewątpliwie prędkość kolizyjna byłaby istotnie niższa. Wobec tego, rozważania dotyczące hipotetycznych obrażeń przy prędkości kolizyjnej 63-65 km/h nie mają znaczenia dla sprawy. Przy prędkości, z którą rzeczywiście poruszał się pojazd, nie było bowiem możliwości redukcji prędkości w ten sposób, by prędkość kolizyjna wyniosła 63-54 km/h, gdyby zaś tego rzędu była prędkość wyjściowa, niższa musiałaby być prędkość kolizyjna.

Podsumowując tę część rozważań, zarzut podniesiony w punkcie 1. apelacji okazał się bezzasadny.

Jak już zasygnalizowano, opinia biegłego z zakresu rekonstrukcji zdarzeń drogowych dała jednak podstawę do uzupełnienia dokonanych ustaleń faktycznych. Biegły wskazał bowiem wprost, zarówno w opinii pisemnej jak i ustnej, na brak sprawnego oświetlenia miejsca zdarzenia (k. 135), ciemność i słabą widoczność (k. 219). Sąd Rejonowy uznał opinię biegłego za wiarygodną, jednak pominął te jej fragmenty, nie wskazując przy tym przyczyny częściowego nieuwzględnienia opinii. Z tej przyczyny stanowisko Sądu Rejonowego nie może pozostawać pod ochroną zasady swobodnej oceny dowodów. W ocenie Sądu Okręgowego nie ulega wątpliwości, że ciemność wiążąca się z porą nocną, przy braku oświetlenia drogi przekładać się musi na złą widoczność w miejscu zdarzenia, która stała się współprzyczyną wypadku. Sąd Okręgowy nie uzupełnił jednak ustaleń faktycznych o stwierdzenie biegłego, że prędkość, z którą poruszał się pojazd nie była prędkością bezpieczną, mając na uwadze, że stwierdzenie takie stanowi nie tyle ustalenie faktu, co ocenę zaistniałego faktu przez pryzmat przyczynowości i winy, a zatem kwestię przynależną bardziej do oceny prawnej i zastosowania prawa materialnego.

Skarżący podnosił nadto, że Sąd Rejonowy nie wziął pod uwagę, że kierowca powinien był użyć świateł drogowych. W tym kontekście należy przypomnieć, że biegły wywodził, iż użycie świateł drogowych pogorszyłoby widoczność (k. 19). Takie stanowisko biegłego budzi istotne wątpliwości z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego (poza sporem pozostawało, że w chwili zdarzenia nie występowała mgła, zaś co do zasady użycie świateł drogowych poprawia widoczność). Niemniej jednak, z uwagi na brak danych co do tego, czy pozostałe warunki na drodze (ewentualna obecność innych pojazdów) pozwalały na użycie świateł drogowych, Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że zgromadzony materiał dowodowy nie daje podstaw by przyjąć, że kierowca powinien był je włączyć.

Podsumowując, zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego dały podstawę do uzupełnienia ustaleń faktycznych o ustalenie, że współprzyczyną wypadku była zła widoczność spowodowana nocną porą i brakiem działającego oświetlenia.

Przechodząc do kwestii materialnoprawnych, Sąd Okręgowy podziela rozważania Sądu Rejonowego odnośnie do podstawy prawnej żądania, którą stanowi art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 822 k.c. W ogólności należy również zgodzić się z twierdzeniem, że odpowiedzialność na zasadzie ryzyka nie może iść tak daleko, aby można było ją wiązać z każdym ruchem pojazdu mechanicznego, przy pominięciu przyczynowości w rozumieniu art. 361 k.c. Należy jednak zauważyć, że z opinii biegłego wynika, iż zachowanie pieszego było wprawdzie zasadniczą, jednak – wbrew stanowisku Sądu Rejonowego – nie jedyną przyczyną wypadku. Jak już podniesiono, biegły zwrócił bowiem uwagę na złą widoczność w miejscu zdarzenia, wskazując że jest ona również przyczyną zaistnienia zdarzenia. Jak trafnie i konsekwentnie wskazuje się w orzecznictwie, dla odrzucenia wyłącznej winy poszkodowanego w wypadku samochodowym nie jest konieczne stwierdzenie, że do wypadku doszło z winy kierowcy, gdyż wystarczy stwierdzenie, że jedną z przyczyn wypadku było jakiegokolwiek inne zdarzenie, które nie może być przypisane poszkodowanemu ani osobie trzeciej, za którą samoistny posiadacz samochodu nie odpowiada (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 1969 r., sygn. akt II PR 576/68, OSNC 1970/4/60). Wyłączna wina poszkodowanego nie występuje jeżeli przyczyną wypadku była nie tylko wina osoby trzeciej, ale gdy na przyczynę tę składają się ciężkie warunki jazdy (oszroniona jezdnia, mgła, pora nocna), które możliwość powstania wypadku z ich powodu - jeżeli chodzi o odpowiedzialność posiadacza pojazdu mechanicznego - obejmują jego ryzykiem (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 marca 1974 r., sygn. akt I CR 46/74, OSP 1977/5/82, podobnie wyrok SN z dnia 27 lipca 1973 r., sygn. akt II CR 233/73, OSPIKA 1974/9/190, a także wyrok SN z dnia 19 lipca 2000 r., sygn. akt II CKN 1123/98, LEX nr 50888). Podzielając wskazany pogląd należy przyjąć, że występujące w miejscu zdarzenia utrudnienia w jeździe są współprzyczyną wypadku zachodzącą po stronie posiadacza pojazdu mechanicznego w tym sensie, że objęte są jego ryzykiem. Wobec tego, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że w sprawie nie występuje okoliczność egzoneracyjna w postaci wyłącznej winy poszkodowanego. Wobec tego, powództwo jest usprawiedliwione co do zasady.

Powyższe uwagi nie oznaczają oczywiście, że rażąco nieprawidłowe zachowanie poszkodowanego pozbawione jest znaczenia prawnego. Przypomnieć należy, w ślad za Sądem Rejonowym, że poszkodowany biegł po jezdni, a zatem w miejscu gdzie nie powinien się znajdować, w nocy, w ciemnym ubraniu pozbawionym elementów odbłaskowych, w stanie nietrzeźwości i nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającemu pojazdowi. Jak stanowi art. 362 k.c., jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Jak już podniesiono, zachowanie poszkodowanego było rażąco nieprawidłowe. Odnośnie zaś do zachowania kierowcy, Sąd Okręgowy podziela wywód Sądu I instancji, że nie można mu postawić zarzutu winy. Sąd Rejonowy trafnie wskazał bowiem, że z przyjętej powszechnie zasady ograniczonego zaufania kierowcy w stosunku do innych uczestników ruchu drogowego nie można wyprowadzić wniosku, że kierowca pojazdu poruszanego za pomocą sił przyrody, jadąc w terenie nie zabudowanym w porze nocnej, musiał się liczyć z możliwością pojawienia się na drodze przeszkody nie oświetlonej, a w konsekwencji tego prowadzić pojazd z taką szybkością, aby mógł on zatrzymać pojazd w każdej chwili przed taką przeszkodą (tak też wyrok SN z dnia 18 kwietnia 1986 r., sygn. akt III CRN 57/86, OSNC 1987/8/117). Wobec tego, że kierujący pojazdem w niewielkim jedynie stopniu przekroczył prędkość dozwoloną administracyjnie, co – jak wywiódł biegły – pozostawało bez wpływu zarówno na samo zaistnienie wypadku, jak również na jego następstwa, zaś zasadniczą przyczyną wypadku było zachowanie pieszego, cechujące się znacznym nasileniem nieprawidłowości, Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że zasadne jest przyjęcie, iż poszkodowany przyczynił się do zdarzenia w 80%. Konstatacja taka będzie przekładać się następnie na rozmiar zasądzonego zadośćuczynienia.

Zgodnie z dyspozycją art. 446 § 4 k.c. Sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Zadośćuczynienie to jest świadczeniem majątkowym zmierzającym do zniwelowania szkody niemajątkowej (krzywdy) w postaci cierpienia, osamotnienia, wstrząsu i dalszych negatywnych psychicznych, moralnych i emocjonalnych skutków związanych z utratą osoby bliskiej. Ustawodawca nie sprecyzował sposobu ustalenia wysokości zadośćuczynienia, odwołując się do sędziowskiego uznania. Każde żądanie na podstawie art. 446 § 4 k.c. podlega ocenie w okolicznościach konkretnej sprawy i musi uwzględniać nie tylko jego funkcję kompensacyjną, ale także przeciętną stopę życiową społeczeństwa. Określając wysokość zadośćuczynienia należy wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy: dramatyzm doznań osoby bliskiej, poczucie osamotnienia i pustki, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny,

rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego z zmarłym, wreszcie wystąpienie zaburzeń będących skutkiem tego odejścia. Istotne są również: rola w rodzinie pełnionej przez osobę zmarłą i stopień w jakim pokrzywdzony będzie umiał się znaleźć w nowej rzeczywistości a także zdolność jej zaakceptowania, leczenie doznanej traumy, wiek pokrzywdzonego. Funkcją zadośćuczynienia z art. 446 § 4 k.c. jest kompensata krzywdy doznanej na skutek śmierci bliskiej osoby, która polegać ma nie tylko na złagodzeniu jej cierpień, ale również na ułatwieniu osobie poszkodowanej odnalezienie się w rzeczywistości zmienionej przez śmierć osoby najbliższej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 2014 roku w sprawie IV CSK 374/13, wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 12 marca 2013 roku w sprawie I ACa 1248/2012).

W niniejszej sprawie nie ulega wątpliwości i pozostaje poza sporem, że powodowie są najbliższymi członkami rodziny poszkodowanego. W ocenie Sądu Okręgowego nie powinno również budzić wątpliwości, że utrata syna, pasierba i brata była dla wszystkich powodów dotkliwą stratą, na co wskazują zarówno zeznania stron, jak też opinia biegłego psychologa. Wszyscy powodowie byli bowiem żyłymi ze zmarłym, a zerwanie więzi stało się przyczyną wystąpienia zaburzeń natury emocjonalnej – poczucia pustki, straty, osamotnienia, poczucia krzywdy, żalu i lęku. Wobec powyższego Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, że okoliczności sprawy uzasadniają zasądzenie na rzecz powodów zadośćuczynienia. Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że adekwatną kwotą zadośćuczynienia na rzecz powódki E. Ł., dla której – jak w wynika z opinii psychologa – śmierć syna była najsilniejszą traumą, będzie kwota 60.000 złotych. W przypadku pozostałych powodów, Sąd uznał za adekwatną kwotę 40.000 złotych. Kwoty te zostały jednak na podstawie art. 362 k.c. obniżone stosownie do stopnia przyczynienia się powoda do powstania szkody, czyli o 80%, co dało podstawę do zasądzenia na rzecz powódki E. Ł. kwoty 12.000 złotych, zaś na rzecz pozostałych powodów kwot po 8.000 złotych, z równoczesnym oddaleniem powództwa w pozostałej części jako wygórowanego. Odsetki za opóźnienie zasądzono na podstawie art. 481 k.c.

Wobec tego, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok w sposób wskazany w punkcie I., zaś na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację w pozostałej części. Zmiana rozstrzygnięcia co do istoty sprawy spowodowała konieczność odpowiedniej korekty rozstrzygnięcia co do kosztów postępowania przed Sądem I instancji. W przypadku powódki E. Ł., która wygrała proces w całości, rozstrzygnięcie to zostało oparte na podstawie art. 98 k.p.c., zaś w przypadku pozostałych powodów – na podstawie przewidzianej w art. 100 k.p.c. zasady stosunkowego rozdzielenia. Na analogicznych zasadach obciążono strony nieuiszczonymi kosztami sądowymi, stosując art. 113 ust. 1 i 2 u.k.s.c. Pamiętać należy, że pomiędzy powodami występuje współuczestnictwo formalne, co daje podstawę do odrębnego rozliczenia kosztów procesu w odniesieniu do każdego z powodów.

Odnosnie do kosztów postępowania apelacyjnego, analogicznie jak w wypadku kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego, podlegają one odrębnemu rozliczeniu w stosunku do każdego z powodów, z uwagi na formalny charakter współuczestnictwa. W przypadku powódki E. Ł., która wygrała postępowanie apelacyjne w całości, koszty postępowania odwoławczego podlegają rozliczeniu w oparciu o art. 98 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Z uwagi na zwolnienie powódki od opłaty od apelacji, na koszty te złożyło się wyłącznie wynagrodzenie pełnomocnika procesowego (powódka była zwolniona od opłaty od apelacji). Wynagrodzenie to wyniosło 1.800 złotych (§ 2 pkt 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie). W odniesieniu do pozostałych powodów zastosowano zasadę stosunkowego rozdzielenia (art. 100 k.p.c.), co implikowało konieczność uwzględnienia również kosztów poniesionych przez stronę pozwaną. W odniesieniu do każdego z powodów koszty postępowania odwoławczego podlegające rozliczeniu pomiędzy stronami wyniosły po 3.600 zł (1800 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika powodów i 1.800 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika pozwanego). Każdy z powodów wygrał postępowanie apelacyjne w 2/3, powinien więc ponieść 1/3 kosztów ($1/3 \times 3600 \text{ zł} = 1200 \text{ zł}$), natomiast poniósł koszty w kwocie 1.800 złotych. Różnica podlegała zatem zasądzeniu od pozwanego na rzecz każdego z powodów (pkt III lit. b wyroku).

Nieuiszczoną opłatą od apelacji obciążono strony stosownie do wyniku procesu. W odniesieniu do opłaty od apelacji powódki E. Ł. (600 zł), obciążona nią została w całości strona pozwana. Apelacje pozostałych powodów zostały

uwzględnione w 2/3, wobec czego 1/3 opłaty (po 3 x 200 zł) powinni ponieść powodowie, zaś 2/3 (3 x 400 zł) strona pozwana.